

KOMUNIKAT KOMITETU OBRONY MADRYTU

Madryt, 1. — Komitet Obrony Madrytu wydał komunikat tej treści: Na froncie madryckim i na odcinku Guadarrama trwa strzelanina bez większego znaczenia. Nasze baterie zmusiły nieprzyjaciela do wstrzymania ognia. Operacje nieprzyjacielskie z dniem każdym słabną.

W Jaramie zajęliśmy poważne pozycje operacyjne i nieprzyjacielowi zadaliśmy poważną klęskę. Poza tym na odcinkach wolennych panuje spokój.

DELEGAT PORTUGALII

Lizbona, 1. — Do stolicy kraju powrócił p. Calheiros, delegat Portugalii w Komitecie o nieinterwencji w sprawie Hiszpanii.

Ostatnio bawił on w Londynie, gdzie roztrząsano kwestię nieinterwencji w wypadkach hiszpańskich.

BRAK DYSCYPLINY

Madryt, 1. — Minister Spraw Zagranicznych Del Vayo w wypowiedzianej mowie zaznaczył, że do odniesienia zwycięstwa nad powstańcami koniecznym jest przeprowadzenie reorganizacji wojska i wprowadzenie ostrej dyscypliny.

WRACAJĄ DO OJCZYZNY

Walencja, 1. — Okręt »Tucumán«, który tu zawiązał, zabrał resztki obywateli Argentyny, którzy korzystali z prawa azylu w ambasadzie argentyńskiej.

Okręt kieruje się do Marsylii, skąd Argentyniacy powrócą do swego kraju.

WŁOSI I NIEMCY ZAMIANO WALI SVOJE REPREZENTACJE U GENERAŁA FRANCO NA ANBASADY

Oficjalnie komunikuje się, że rządy włoski i niemiecki przemianowały swoje dotychczasowe reprezentacje dyplomatyczne przy hiszpańskim rządzie rewolucyjnym na ambasady.

Pierwszym ambasadorem niemieckim w Burgos został zamianowany generał von Faupel, który jest zarazem doradcą wołennym generała Franco.

Także hiszpański rząd rewolucyjny swoje reprezentacje w Rzymie i Berlinie przemianował na Ambasady. Ambasadorem powstańców w Rzymie będzie prawdopodobnie brat gen. Franco, znany lotnik Ramon Franco.

BYŁY PRETENDENT DO TRONU LITWSKIEGO OFIARĄ TERONU CZERWONEGO W HISZPANII

Wśród wielu ofiar wojny do mowej w Hiszpanii specjalne zainteresowanie zwraca jedne z nich, a mianowicie kuzyn króla Alfonsa XIII ks. Alfonso de Leon. Rozstrzelany książę był bowiem w roku 1918 kandydatem do tronu litewskiego.

Grupa Litwinów zamieszkałych naówczas w Szawcarii, wysunęła z inicjatywy Michała hr. Tyszkiewicza z Andruszówki na Ukrainie (grającego dużą rolę wśród emigracji litewskiej), kandydaturę ks. Alfonsa de Leon na przyszłego króla litewskiego. Kandydatura była łatwa do przyjęcia zarówno dla Ententy, jak i dla państw centralnych, gdyż kandydat był bliskim krewnym domów panujących w Prusach i w Anglii. Kandydatura traktowana była serio, a sam książę wyraził zgodę przyjęcia tronu litewskiego i począł się na wet uczyć języka swych przyszłych poddanych.

Wkrótce jednak Niemcy ze swej strony wysunęły znowu kandydaturę niemieckiego katolickiego księcia v. Urach. O-

statecznie Litwa wybrała ustrój republikański, więc cała sprawa stała się nieaktualna.

Z Brazylii

BIBUŁA KOMUNISTYCZNA

Z Rio donoszą, że w związku z odbywającym się procesem przeciw komunistom, po mieście nieznanymi osobnikami rozrzucają ulotki, godzące w Trybunał Bezpieczeństwa.

W tych dniach 3 indywidualnie przechodząc ulicą Visconde de Caravellas rzuciło ulotki. Kiedy ci emisariusze zbliżyli się do rezydencji sędziego Barros Barreto, przewodniczącego Trybunału Bezpieczeństwa, wrzucili do jego ogrodu wielką ilość druków komunistycznych. Poliojant wojskowy, pełniący tam służbę, po zauważeniu tego faktu natychmiast przy pomocy dwóch innych policjantów muniocypanych, puścił się w pościg za komunistami. Dwóch uciekło, a jednego z tych osobników aresztowano.

Aresztowany Józef Honorio Maia jest znanym na terenie rioskim komunistą. Ostatnio uczył on w gimnazjum w Rezende języka portugalskiego i łaciny. W sfilumionej rewolucji listopadowej brał on czynny udział. Po osadzeniu go w areszcie, na rozkaz kapitana Miranda Corrêa, wypuszczony był na wolność. Wkrótce potem na skutek doniesienia ponownie go ujęto i znowu puszczono na wolność.

Obecnie już poraz trzeci policja go ujęła, osadzając w więzieniu.

W rozrzuconych ulotkach są ostre ataki na Trybunał Bezpieczeństwa i protesty przeciw formie sądenia uwięzionych komunistów.

NOWY PREZES INSTYTUTU KAWOWEGO

Z Rio donoszą, że p. Luis Piza Sobrinho wniósł prośbę o dymisję z urzędu prezesa Krajowego Departamentu Kawy. Prezydent Republiki przyjął jego dymisję.

Funkcje prezesa Departamentu Kawowego będzie sprawował tymczasowo p. Jayme Fernandes Guedes.

WYKRYTO GNIAZDO KOMUNISTYCZNE

Z Buenos Aires donoszą, że w argentyńskiej prowincji Entre Rios wykryto gniazdo propagandy komunistycznej, które swymi wpływami sięga do południowych państw Ameryki Południowej: Brazylii, Argentyny, Paragwaju i Urugwaju. W tamtejszych okolicach komuniści posiadają wielkie magazyny materiału wołennego.

HARRY BERGER O KOMUNIZMIE W BRAZYLII

Roski dziennik »Globo«, omawiając sprawę uwiezionego komunisty Harry Berger, podaje niezwykle ciekawe oświadczenie jego emisariusza Kominteru.

Rzecz ciekawa, pisze powyższy dziennik, że kiedy władze brazylijskie chciały Bergerowi dać do dyspozycji swego adwokata, wówczas ten fanatyczny komunistę oświadczył, że gdyby przyjął na obrońcę brazylijanina, sprzeciwiłoby się to doktrynie, jaką on wyznaje.

Harry Berger w przeprowadzonej rozmowie z adwokatem, którego pomocy, nie przyjął, stwierdził, że komunizm w Brazylii nie może się przyjąć i nie przyjmie się narazie.

Jako emisariusz moskiewskiego Kominteru, Harry Berger wszedł i w sferze przejechał Brazylię i po zorientowaniu się w położeniu, wysłał do Moskwy sprawozdanie, w którym podkre-

śla, że Idee komunistyczne znajdują swój wyraz tylko w garnizonach wojskowych, ale naród brazylijski do komunizmu wcale się nie skłania.

JEDZIE DO EUROPY

Z Rio komunikują, że dnia 1 marca na pokładzie »Conte Biancamano« wyjechał do Europy inżynier Linneu Ferreira do Amaral.

Wyjazd powyższego inżyniera pozostaje w ścisłym związku z interesami linii kolejowej Paraná—Santa Catharina.

KRWAWA TRAGEDIA W CURVELO

Z Bello Horizonte donoszą, że miejscowość Curvelo w tych dniach była świadkiem krwawej tragedii, jaka się tam rozegrała.

Kupiec Józef Dias de Carvalho, z przyczyn dotychczas niewyjaśnionych, dopuścił się krwawej zbrodni na swoich dwóch braciach, strzelając do nich z karabinu. Obydwaj bracia, ugodzeni śmiertelną bronią, padli trupem.

W chwili, kiedy rozgrywała się ta krwawa tragedia, nadziedzic ojciec zamordowanych synów i nie zorientowawszy się w położeniu, oddał dwa strzały do mordercy jego dzieci, też swego syna.

Paraná

NOWY PREZES IZBY MUNICYPALNEJ W PONTA GROSSA

W Ponta Grossa odbyły się wybory na przewodniczącego Izby Muniocypanyj; przewodniczącym Izby wybrano ławnika Ossana Madureira Corrêa, członka partii społeczno demokratycznej.

TO NIE ZŁODZIEJ

W Irati, dnia 21 lutego policja uwięziła nieślakiego Orlando Pereira dos Santos, oskarżonego pod zarzutem dokonania rabunku w Teixeira Soares.

Sprytnie postawione pytanie, wykryło rzecz zupełnie inną bo Orlando przyznał się, że uciekł z więzienia w Herval (Sta. Catharina), gdzie dnia 15 lutego otwarto przeciw niemu proces sądowy w sprawie zamordowania kolektora stanowego.

ISKIERKI Z PARANY

— Mieszkańcy Morretes uskarżają się, że piekarnie wypiekają coraz mniejsze bułki.

— Ławnik Carlos Heller na posiedzeniu Izby Muniocypanyj w Kurytybie podniósł sprawę porządku miejskich; na jednej z ulic przylegających do ementarza muniocypanyj, znajduje się, jak twierdził ławnik Heller, istny skład śmieci, co powinno być natychmiast przez prefekturę usunięte.

— W Ponta Grossa na przedmieściu Orfãs, niejaki Jakób Vihl zranił śmiertelnie swą żonę Amelię, zadając jej pchnięcie nożem w brzuch, z zemsty, że nie chciała z nim mieszkać.

— Na ulicy Barrão do Serco Azul w Kurytybie p. Leonil Gonçalves de Araujo najechał autem na 65 letniego staruska, nazwiskiem Santo Romão.

KURTYBYA

POWRÓT GUBERNATORA

Wczoraj powrócił z Lapy gubernator Stanu Manoel Ribas. W czasie swego pobytu w Lapie, gubernator zwiedził miasto, Senatorem Sw. H polita, fundację Hipolita de Araujo oraz inne gmachy rządowe. Ponadto odwiedził fazendę Dr. Raul Periclesa nad brzegami Iguassú.

SZAJKA NIELETNICH ZŁODZIEI

Od dłuższego czasu na miastach publicznych znikają żółtówki i nigdy nie można było przylapać złodzieja. Dr. Percival Loyola, na skutek ustawi-

czych reklamacyj, jakie napływały do Força e Luz, wpadł na myśl, że chodzi tu pewnie o grasującą szajkę nieletnich uliczników.

Przy pomocy kilku ludzi dr. P. Loyola przylapał na gorącym uczynku kilku brukowych chłopców, którym przewodniczył też nieletni szef, bo 14 letni chłopak.

Szajka ta dotychczas skradła pokaźną liczbę żarówek, bo aż na sumę 2 kontów.

Fakt ten dowodzi, że koniecznością wprost jest roztoczenie opieki nad nieletnimi przestępcami, którzy waląc się po ulicach miasta, kradną co popadnie im w ręce.

Dziennik »O Dia« podając ten smutny fakt, dochodzi do wniosku, że w tym wypadku należałoby utworzyć szkoły publiczne, zakłady rzemieślnicze i t. p. by w ten sposób zawrócić z drogi przestępstwa wielką liczbę nieletniej młodzieży brukowej.

Rio Grande do Sul NOWA PARTIA POLITYCZNA W SÃO FELICIANO

W miesiącu grudniu 1936 r. zawiązano na kolonii São Feliciano partię republikańsko-liberalną (rządową), pod nazwą »Gremio General Flores da Cunha«.

Do Zarządu obrano następujące osoby: Prezes — dr. Adhemar Romualdo Pacheco; wice-prezes: Fernando Burkert i Laurentino Tavares; sekretarze: Franciszek Lorenz i Aleksander Szostakowski; skarbnicy: Alvicio Schumacher i Stanisław Bujnowski; mówcy (oradores): Odorico Saraiva da Fonseca i Władysław Scisłowski; komisja fiskalna: Dante Morelli, Mirco Morelli, Cassiano Tavares, Andrzej Trzaskowski, Michał Sobierajski, Karol Muszyński, Józef Stelmaszczyk, Roman Karasek, Antoni Choński, Jucelino Tavares. Wszyscy byli obrani jednogłośnie, w obecności zastępcy szefa policji, Cor. Franciscio Meirelles i komisji Gremio Encruzilhadense.

Dnia 14-go lutego b. r. wyżej wspomniane »Gremio« na zebraniu miesięcznym obchodzą uroczystość odsłonięcia portretu Gubernatora Stanu Gen. Flores da Cunha, przy czym uchwalono zachęcać obywateli sanfelicianowskich do kwalifikacji wyborczej.

JAPOŃSKA MISJA

Do Porto Alegre przybyła delegacja japońska: p. Owa, przedstawiciel wielkiej japońskiej firmy skór i p. Nobunato Eghoshi, przedstawiciel japońskiego ministerstwa spraw zamorskich.

P. Owa zakupił dla swej firmy w Stanie Rio Grande do Sul 800 ton skór.

P. Eghoshi zwiedził kolonie japońskie w muniocypium Santa Rosa.

SPADE PŁATOWIEC

Z Lagoa Sombria donoszą, że lotnik Hans Otto, lecąc na płatowcu, uległ wypadkowi. Płatowiec bowiem spadł na ziemię. Lotnik na szczęście wyszedł cało z upadku.

NOWA LINIA TELEFONICZNA

Dokonano otwarcia nowej linii telefonicznej p. między Porto Alegre i Passo Fundo, usprawniającej w ten sposób łączność pomiędzy zachodem stanu a stolicą.

Tu i tam z Brazylii

— Prezydent Republiki podpisał dekret mocą którego zwalnia Piza Sobrinho w dotychczas zajmowanym stanowisku dyrektora Narodowego Departamentu Kawy.

— W Rio Grande do Sul spadły deszczowe ulewne.

— Około 50-tu plantatorów ryżu z Rio Grande do Sul przemieściło się do Argentyny, gdzie na wzór riograndeński będą uprawiać ryż.

— Brazylija podpisała z Ekwadorem układ o wymianie więźniów politycznych.

— Z Niemiec zamówiono dla kolei brazylijskich 300 tysięcy ton węgla.

— Do Rio przybył pełnomocny minister republiki San Domingo, p. Oivaldo Bazil.

— Z Rio donoszą, że kawa typu 7 za 10 kg. osiąga cenę 18\$000.

— Do São Paulo wrócił z Rio generał Almeida de Moura, komendant 2-go Okręgu Wojskowego.

ISKIERKI

— Król włoski wybiera się z wizytą do Węgier.

— Parlament austriacki uchwalil zaciągnięcie pożyczki wewnętrznej na sumę 180 milionów »szylingów«.

— W najbliższym czasie wyjedzie do Chia japońska misja ekonomiczna.

— W Wenezueli prezydent zatwierdził nowy gabinet ministrów.

— W Guadalajarze (Meksyk) na skutek katastrofy omniobus zginęło 6 osób i 25 odniosło rany.

— Komisarzem Ligi Narodów w Gdańsku został zamianowany prof. Karol Burkhart, obywatel szwajcarski.

— W wojsku czechosłowackim jest 457 oficerów niemieckich, w tym jeden generał.

— W Abisynii, po wykryciu zamachu na życie marszałka Graziani, wicekróla Etiopii, przeprowadzono egzekucję 1400 Abisynińczyków.

— W Abisynii zmarł »ras-Destr«, wślawiony w wojnie włosko-abisynijskiej.

— Policja argentyńska aresztowała robotnika Garcedo, który rzekomo miał porwać syna milionera Persira Iraola.

— Prezydent Argentyny zwolnił ze stanowiska generała Ramon Molina, członka Najwyższego Trybunału Wojny i Marynarki. Powody są nieznane.

— Duńczyk chcą w Polsce budować drogi na kresach wschodnich na warunkach kredytowych.

— Białostockie fabryki dostarczyły zamówienia aż z Chla.

Czytelnikom z Rio, São Paulo i Espírito Santo

W tych dniach zalegającym prenumeratę Czytelnikom »Ludu« ze Stanów: Rio de Janeiro, São Paulo i Espírito Santo wysłaliśmy rachunki z próbą o uregulowanie zaległości.

Upraszamy Szan. Czytelników, aby zechcieli jak najprędzej przesłać reklamowane przez nas zaległości, lub (z S. Paulo) też złożyć je u Przew. Ks. Pawła Śliwskiego, rua Alfonso Penna, 23, w S. Paulo.

Red. »Ludu«.



Stanisław Hajduk

Zaopatrzony ostatnimi Sw. Sakramentami w wieku lat 77, zmarł dnia 8 lutego b. r. na kolonii Trze de Melo w Stanie Rio Grande do Sul, oświadcza żonę, syna i córkę oraz 15 wnuków i 3 prawnuków.

Zmarły przybył do Brazylii w 1911 roku, był dobrym Polakiem, praktykującym katolicyzm szanowanym przyjacielem i sąsiadem.

Rodzina składa, niniejszym serdecznie »Bóg zapłać« tym wszystkim, którzy brali udział w pogrzebie s. p. Ojca, Dziadka i Pradziadka, a zwłaszcza Erzw. Księdzu Proboszczowi, który na pogrzebie wygłosił wzruszającą przemowę sławiając onaj Zmarłego.

Jan Hajduk (syn)

Jan Sklarczyk (zięć).

Gramatyka Polska

wraz z uzupełnieniem NOWEJ PISOWNI POLSKIEJ Wydawnictwo »Oświata« (str. 100), można nabyć w Składnicy »Oświata«, po cenie 1\$600, Caixa Postal 155 — Carityba

SŁOWO BOŻE

Na Niedzielę Czwartą Postu

(Ewangelia u św. Jana w rozdziale VI.)



W on czas, odszedł Jezus za morze Gallejskie, które jest Tyberjadzkie. I szła za nim rzesza wielka, iż widzieli znaki, które czynił nad tymi co chorzeli. Wyszedł tedy Jezus na górę, i siedział tam z uczniami swymi. A była blisko Pascha, dzień święty żydowski. Podulósłszy tedy o czy Jezus, i ujrzawszy, iż wielka rzesza idzie na Niego, rzekł do Filipa: Skąd kupimy chleba, żeby ci jedli? A mówił to, kusząc Go; bo On wiedział, że ci mieć chcieli. Odpowiedział mu Filip: Za dwieście groszy chleba nie dosyć im będzie, żeby każdy mała co wziął. Rzekł mu jeden z uczniów Jego, Andrzej, brat Szymona Piotra; Jest tu jedno pachole, co ma pięcioro chleba jęczmiennego i dwie ryby; ale to co jest na tak wielu? Rzekł tedy Jezus: Każde ludzłom usiąść. A było trawy wiele na miejscu. A tak usiadło mężów, w liczbie jakoby pięć tysięcy. Wziął tedy Jezus chleb, a dzięki uczyniłszy, rozdał sledzącym; także i z ryb, ile chcieli. A gdy się najedli, rzekł uczniom swoim: Zbierzcie które sżyły ulomki, aby nie zginęły. Zbrali tedy, i napełnili dwanaście koszyków ulomków, z pięciorga chleba jęczmiennego, które zżywały tym, co jedli. Oni tedy ludzle ujrzawszy cud, który Jezus uczynił, mówili, iż ten jest prawdziwie Prorok, który miał przyjść na świat. Tedy Jezus, poznawszy iż mieli przyjść, aby go porwali i uczynili królem, uciekł sam jeden na górę.

•Skąd kupimy chleba, żeby ci jedli. (Św. Jan 6, 1).

Pan Jezus stawia to pytanie nie na to, aby się poradzić, lecz aby wybaczać swoim apostołom. O chleb powszedni nie ma u Pana Boga najmniejszej biedy. Z kamieni może chleba narobić, wszystkie chwasty i zielska mogłyby rodrlić najlepsze zboża, gdyby tak Pan Bóg zechciał.

Ale Pan Jezus pyta, aby wybaczać myśl swych apostołom. Nie spostrzegł się na tem św. Filip i w prosiocie ducha wyrwa się z radą iście ludaką: Za dwieście groszy chleba nie dosyć im będzie, żeby każdy mała co wziął.

Inną radę podaje św. Andrzej: •Jest tu jedno pachole, co ma pięcioro chleba jęczmiennego i dwie ryby, ale na tak wielu, to tyle co nic.

Przystaje jednak Pan Jezus na słowa św. Andrzeja. Każde sobie podać chleb i ryby. Błogosławi chleb, łamie, dzieli i poda-

je apostołom do rozmnożenia. Łamie i łamie i chleb się nie kończy. Wszyscy jedli i najedli się i resztek chleba zostało więcej niż było na początku.

O chleb powszedni nie ma biedy u Pana Boga, większa trudność o chleb dla duszy. Chleba duchownego nam ziemia nie zrodzi; dlatego rozmnożył nam go Pan Jezus przy ostatniej wieczerzy. •Bierzcie i jedzcie z tego wszystkiego, bo to jest ciało moje, które za was wydane będzie. To czynicie na moją pamiątkę.

Przy błogosławieństwie kapłana śpiewa słowa: •Panem de coelo. — Chleb niebieski przedstawiłeś im Panie, wszelką słodycz w sobie zawierający.

O duszo moja, tutaj w ołtarzu dla ciebie uczta zawsze przygotowana. O święta uczto, w której Pan Jezus bywa pożywany. Tu dla ciebie znajduje się ukojenie w smutkach, w cierpieniu i w zwąpientach, tu dla ciebie poleśnik w walce z pokusami; tu

dla ciebie źródło życia wiecznego. •Kto pożywa, ciałą mego, będzie miał żywot wieczny. Nie zostawiaj duszy twej o-

głodzie i w zaniedbanu, wspomnij o przykazaniu: W czasie wielkanocnym Komunię świętą przyjmować. X T. K.

Żydzi w Polsce

W roku 1765, a więc na kilka lat przed pierwszym rozbiorem, było w Polsce Żydów prawie 430 tysięcy. Trzeba pamiętać, że Polska sięgała wtedy aż do Dniepru, miała więc obszar o wiele większy niż dzisiaj. Przed 500 laty było Żydów w Polsce około 20 tysięcy. Dziś jest ich około 3 i pół miliona, a więc w ciągu pięciuset lat liczba ich wzrosła blisko 180 razy, a od roku 1765, a więc głównie w czasie rozbiorów, 8 razy.

Ludność żydowska mieszka głównie w miastach. Na 6 i pół miliona mieszkańców miast polskich jest 2 miliony 200 tysięcy Żydów czyli trzecia część.

Wśród całej ludności Polski stanowią Żydzi blisko 10 procent, czyli na stu mieszkańców państwa jest dziesięciu Żydów. Rozmieszczeni są nierównomiernie. Im mniej oświeceni są mieszkańcy, tym więcej Żydów. Na Polesiu jest ich 18 na stu mieszkańców, w województwie warszawskim jeden Żyd na 200 ludzi.

DUŹCZYCY CHCĄ BUDOWAĆ DROGI W POLSCE NA KREDYT

Ministerstwu komunikacji złożono w związku z rozpisaniem przetargami na budowę dróg w Polsce w roku 1937-38 nowe oferty ze strony firm zagranicznych. Poważny konserwator dróg proponuje wykonanie robót drogowych na warunkach kredytu.

Dużycy chcą inwestować przy budowie dróg na kresach wschodnich i województwach centralnych 20 milionów złotych, które byłyby zapłacone przez skarb w długoletnich ratach.

REGUŁY HYGIENY ABY BYĆ ZDROWYM I WESOŁYM

Należy przedewszystkiem przestrzegać zasad higieny, która nas poucza o zasadach zdrowia. Książki o higienie powinny znajdować się nie tylko w szkołach, ale i w każdym domu. Wiele z tych podręczników jest napisanych tak przystępnie a równocześnie tak zajmująco, że czyta się je z wielkim zajęciem, a równocześnie z korzyścią.

Gdy będziemy stosowali zasady higieny, znikną wnet powody tak częstych zachorowań i osłabień, na które cierpi tyle osób na wsi i w mieście. Higiena nie tylko uczy, jak zwalczać choroby i jak się przed nimi bronić, podaje nam nadto wskazówki, w jaki sposób mamy utrzymać ciało i umysł w najlepszej formie, aby być zdrowym i odpornym na dolegliwości. W obecnych czasach jest tyle ludzi nerwowych, ponieważ nie umieją się odpowiednio odżywiać i ponieważ nie spijają nocami. Niektórzy są tylko dlatego wcale nie porzytowani, złośliwi, zniechęceni, że nie umieją podzielić sobie dnia.

Dla obrony przed neurastenią, nerwowością i zniechęceniem niema lepszego środka nad uregulowanie trybu życia i zażywanie zasłużonego odpoczynku po pracy — a ponadto zaleca się wyborby środek Tonofosfan firmy Bayer i zachowywanie reguł higieny.

Wiele osób po użyciu Tonofosfanu wyraża zdziwienie, że już po pierwszych zastrzykach dobrze się czują. Tonofosfan jest środkiem bezbolesnym, a pomaga tak dzieciom, jak dorosłym osobom w starszym wieku.

NAJWIĘKSZY WYNALEZEK DLA KOBIETY JEST Fluxo Sedatina

(Przyrządza je VIERA)

Kobieta nie będzie osterped więcej. Uszwa kolki w ciągu 2 godzin. Używa się przeciw wszelkim chorobom kobiecym po porodach. Jest to lekarstwo wzmacniające i uspokajające; reguluje krew.

Przez 10 tysięcy lekarzy jest ono uznane za bardzo skuteczne.

Fluxo Sedatina

Mówią higieniści...

Kola naukowe w Brazylii roztrząsają ostatnio sprawę należytego odżywiania się ludności. Higieniści twierdzą, że niezachęcający tego kraju, nawet ze światłej sfery, nie umieją się odżywiać. Jedni jedzą za dużo, inni za mało, a najgorzej to już jest z dziećmi.

Skutkiem niezachęcenia zasad higieny i nieświadomości, dzieci zwykły brać do ust wszystko, na co im tylko przyjdzie ślina, a największym popytem cieszą się owoce chochy zielone czy nagłnie, lody od wędrownego sprzedawcy, cukierki niepewnej fabrykacji.

Na rodzicach spoczywa obowiązek, aby zwracali baczną uwagę na żywienie dzieci, gdyż z młodego zaburzenia żołądkowego rodzą się często gorsze następstwa, które się mogą skończyć tragicznie. Gdy tylko zauważymy u dziecka niedyspozycję żołądkową, należy natychmiast zastosować dietę, a jako lek dodatkowy, zasługuje na polecenie środków Eldoformio z firmy Bayer, który posiada wybitne zdolności lecznicze i przeprowadza nasze organy trawienne do porządku.

Pigułki Eldoformio powinny się znajdować w każdym domu aby były pod ręką w razie potrzeby.

Czy znacie środek na zęby? „BIOPHILO”

Starajcie się go poznać! Da on wam następujące korzyści:

Utrzymuje zęby w dobrym stanie. Odnawia je, daje im blask pereł. Leczy »pyorbéa«, »gengivite« i »estomatéa«. Usuwa plamy spowodowane paleniem tytoniu, oraz usuwa nieprzyjemny zapach, kwasy i różne inne dolegliwości ust.

Do nabycia we wszystkich aptekach, drogeriach i perfumariach.

Fajki od 1\$200 do 2\$8000, ergarnice od 5\$000, tabakerki od 1\$800 do 10\$000, fuzo em corda 20 gatunków, tabaki papierosowe 18 gat., tabaki fajkowe 15 gat., grzebienie od 600 rs., bombas para chimarão od 1\$800 do 10\$000.

Florecki — Charutaria Liberty Praça Tiradentes 305

Janina Furmaniak Schmidinger Chirurg - Dentysta

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyki szybko, starannie i tanio.

Rua Paula Gomes 218. Mówi się po polsku.

nia. Nie za wiele, bo ciężkie obroty, nie za mało, bo kraj nieprzyjacielski.

Adam przyszedłszy do namiotu, zawołał:

— Jakóbie! Gotuj się, jedziemy w drogę.

— Daleko?

— W kraj nieprzyjacielski, pod Wieliz. Żywo!... Gdzie Michał?

— Poszedł do Stanisława przed chwilą.

— W sam raz, spieszę do nich. Zastał obydwa przed namiotem, opatrujących konia.

— Stanisławie, przyszedłem po radę do ciebie — a widzisz, że Michał gotuje się do odejścia, dodał: — zatrzymaj się, bo i ty jesteś tu potrzebny.

— Co się stało? — spytał Stanisław.

— Pan kanclerz wysłał mnie do przepakowania drogi do Wieliz, czy nie bronią nam Moskwioliny przejechać przez Dźwinę.

— Więc jedź — rzucił Stanisław.

— Ba, nie tak łatwo. Dźwinę dwukrotnie musi wojsko przebrać; mam zbadać, czy znajdzie się dostateczna ilość staków na urządzenie mostu.

— W tem pomożę ci Michał.

— Oznaczenie ilości ludzi i koni zostawił kanclerz memu uznaniu, i z tem przyszedłem do ciebie.

— Hm... to taka sprawa — zaczął Stanisław — nie jestem nawet z podjazdem przed armią, ale masz obohozem wybaczać stan drogi i możliwość przeprawy. Bitwy nie będzie stać, strażnicy w miejscach przeprawy nie masz zostawiać, więc bierz mała ludzi, a dobrych i pewnych.

— Ale lin?

— Dzielęciota, a z łozakami co najwyżej piętnastu. I oho, nieznać, że z bronią ukrytą, jechać ci radzę.

— Pojadę w dziesięć koni. Jakób, Michał i ja, to trzech, brakuje mi siedmiu. I kogo wślą?

— Bierz takich — doradzał Stanisław — którzy znają miejscowy język. Dużo sobie przez to możesz ułatwić.

— A ty masz takich Stanisławie?

— Nie wiem.

— Zaś, znalazł takich — wirać się do rozmowy Michał — nie darmo poznałomitem się z setnikami kozakami.

— To wesołiwie! — zawołał radośnawo Adam — spiesz się Michale, za-

pół godziny na kof i w drogę. A tobie Stanisławie, dziękuję za radę.

— Oby się dobrą okazała! Jedź z Bogiem Adamie a ostrożnie, oho i unikaj spotkania.

— Ustacham cię Stanisławie. Panu Bogu cię polecam.

— Z Bogiem!

Właśnie Adam z Jakóhem wyszli z namiotu i przypatrzyli się koniom, które przyprowadził dla nich dwaj pacholoty, gdy zjawił się Michał, a za nim siedmiu kozaków.

— Stawa Bohu ataman! — zawołał, wyrucając oszki w górę.

— Stawa Bohu i wam! — odpowiedział Adam. — Jedziemy do wrzago kraju; żyje i czeka nasza zależy od tego, abyście byli ostrożni jak koty, przebiegli i chytry jak węże, a odważni jak molołoy potrafił być Nagrodzę was dobrze, ale za nieposłuszeństwo stryczek. Kto się boi, niech zostanie!

— W oho! i w wodu pidem z wami! — odrzekł.

Adam i Jakób, oraz dwaj loh pacholcy dosiedli koni.

— Za mną! krzyknął Adam i ruszył w kierunku wskazanym.

W dwie godziny, pod wieczór, stanęli przy owym zakręcie Dźwiny. W pobliżkim gaju odpooceli, trzymając pssaęce się konie za uzdy.

Rzeka w tem miejscu rozlewała się szeroko, a w oddali, na drugim brzegu, w promieniach zachodzącego słońca widać było wielki prom kolęający się na wodzie.

Adam wahał się, czy ma teraz przebrać Dźwinę, czy przeoczekać do rana. Wtem przypomniał sobie zlecenie kanclerza, żeby zbadać drogę — bez żadnej zwłoki, już miał wydać rozkaz, gdy postywał wołanie na przewołanka z brzegu przeciwnego.

Dwa wozy stały tam nad wodą, a formani i kupcy krzykali i nawoływali przewołanką.

Zjawilo się dwóch chłopów, odwiązali prom, na który wjechały dwa wozy i ciężki prom pobrał leniwie przepływać rzekę, popychany wysokimi żerdziami, nietylko przez przewołankę, ale i przez wozoloch fur.

Prąd wody unosił jednak i płynęli ukosem, tak, że wylądowali w pobliżu stanowiska oddziału Adama.

Zuk, które zawsze służyły cesarom do gromadzenia wojsk, ilekroć rasy mieli zamiar oderwać na Litwę.

Znaną ilość senatorów oświadczyła się za Smoleńskiem, leżał bowiem bliżej Osańsk, a zdobyty, tworzyłby pewną, obronną ostoję z Polocikiem.

Mikołaj Radziwiłł milczał wśród tych narad, wreszcie poprosił o głos i rzekł:

— Nie widzę tu, wśród nas, wielkiego hetmana koronnego, nie widzę też hetmana polnego koronnego, z braku dwóch hetmanów na Radzie wnosię, że nikt inny tylko jego królewska mość jest naczelnym wodzem całego wojska.

Naczelnym też wodz rozstrzyga kiedy ma obrócić swe wojsko. I w tej sprawie prosilibyśmy o wyjaśnienie pana kanclerza, który zna zamysły najświetniejszego pana.

Ucieszył się wszyscy, patrzano na Zamojskiego, który stał za królem. Ten postąpił trochę naprzód z prawej strony króla i szczał:

— Mogę tylko powtórzyć słowa najjaśniejszego pana, że z Osańsk mamy dwie drogi, albo oderwać na Smoleńsk, albo iść na Wielkie Łuki... Co do mnie, osobliwie, radziłbym Wielkie Łuki. Zajęciem Infantant wszczął car Iwan wojnę z nami i tam dotychczas trzyma twierdzą i miasta, obsadzone licznym wojskiem. Należy tedy przeoczekać zwiasek wojsk carskich pomiędzy Infantantami a państwem moskiewskiem, a wówczas Infantant, jak owoce dojrzaly wpadną w nasze ręce bez wysiłków i strat. Zajęciem Wielkich Łuk i zamków moskiewskich leżących na drodze naszej, otwieramy błąd Dźwiny dla siebie i mamy tanią, a wygodną drogę tak dla armat, jak i dla żywności. Natomiast, zajmując ziemie Smoleńskie, zostawiamy Infantant i handlową Dźwinę w rękach cara. Wybierając tedy panowie senatorowie, ja, mój pogląd na sprawę wyboru drogi i ośla powiadałam.

Wszczął się gwar głosów, i pierwszy przemówił Wolniński, kasztelan polocki.

— Plan, przedstawiony nam przez jaśnie wielmożnego pana kanclerza, jest w moim zdaniu słuszny. Wszelako ja, znając dobrze i naczynie drogę do Wielkich Łuk, nie mogę wbrew memu sumieniu zataić wielkich trudności, które na tej drodze napotkam. Znam dojdzie my do Wielkich Łuk, mamy na drodze

trzy potężne, bardzo obronne i silnie obsadzone zstogami zamki, mianowicie: Wieliz, Uwałi i Nawel. Dziś mamy połowę lipca, sanim dojdziemy do Wielizy, najbliższego, upływie lipiec, a na zdobywanie trzech zamków upływie sierpień, gdyż zostawiać ich za sobą ostrożność zwykła szakszają, mogą bowiem przeoczek nam drogę powrotną. Staniemy tedy w najlepszym razie w miesiącu wrzesniu przed potężną twierdzą Wielikim Łukami. Car Iwan, przez czas naszego pochodu, poznawszy nasze zamiary, bardzo łatwo może umocnić nadzwyczajnie Wielkie Łuki, a gdy przyjdą ślima i mrozy, wątpliwem jest bardzo, czy zdołamy zdobyć tę twierdzą, w takim zaś razie cel naszej wyprawy byłby ohybiony. Z tych powodów głosuję za Smoleńskiem.

Przemawiał też inni przeciw Wielkiemu Łukom, powołując się na słowa znawcy tych okolic i zamków, Wolnińskiego, kasztelana Polockiego.

W obronie swego, a zarazem królewskiego planu, stanął Zamojski:

— Kto przewiduje lekką od wroga, jak pan kasztelan polocki, ten z góry wyrzeka się zwycięstwa. Trziko gęry wrzeka się zwycięstwa. Trziko gęry wrzeka się zwycięstwa. Trziko gęry wrzeka się zwycięstwa. Trziko gęry wrzeka się zwycięstwa.

Trziko gęry wrzeka się zwycięstwa. Trziko gęry wrzeka się zwycięstwa. Trziko gęry wrzeka się zwycięstwa. Trziko gęry wrzeka się zwycięstwa.

Trziko gęry wrzeka się zwycięstwa. Trziko gęry wrzeka się zwycięstwa. Trziko gęry wrzeka się zwycięstwa. Trziko gęry wrzeka się zwycięstwa.

Trziko gęry wrzeka się zwycięstwa. Trziko gęry wrzeka się zwycięstwa. Trziko gęry wrzeka się zwycięstwa. Trziko gęry wrzeka się zwycięstwa.

Trziko gęry wrzeka się zwycięstwa. Trziko gęry wrzeka się zwycięstwa. Trziko gęry wrzeka się zwycięstwa. Trziko gęry wrzeka się zwycięstwa.

Trziko gęry wrzeka się zwycięstwa. Trziko gęry wrzeka się zwycięstwa. Trziko gęry wrzeka się zwycięstwa. Trziko gęry wrzeka się zwycięstwa.

Trziko gęry wrzeka się zwycięstwa. Trziko gęry wrzeka się zwycięstwa. Trziko gęry wrzeka się zwycięstwa. Trziko gęry wrzeka się zwycięstwa.

Trziko gęry wrzeka się zwycięstwa. Trziko gęry wrzeka się zwycięstwa. Trziko gęry wrzeka się zwycięstwa. Trziko gęry wrzeka się zwycięstwa.

Trziko gęry wrzeka się zwycięstwa. Trziko gęry wrzeka się zwycięstwa. Trziko gęry wrzeka się zwycięstwa. Trziko gęry wrzeka się zwycięstwa.

Trziko gęry wrzeka się zwycięstwa. Trziko gęry wrzeka się zwycięstwa. Trziko gęry wrzeka się zwycięstwa. Trziko gęry wrzeka się zwycięstwa.

Trziko gęry wrzeka się zwycięstwa. Trziko gęry wrzeka się zwycięstwa. Trziko gęry wrzeka się zwycięstwa. Trziko gęry wrzeka się zwycięstwa.

Trziko gęry wrzeka się zwycięstwa. Trziko gęry wrzeka się zwycięstwa. Trziko gęry wrzeka się zwycięstwa. Trziko gęry wrzeka się zwycięstwa.

Trziko gęry wrzeka się zwycięstwa. Trziko gęry wrzeka się zwycięstwa. Trziko gęry wrzeka się zwycięstwa. Trziko gęry wrzeka się zwycięstwa.

Trziko gęry wrzeka się zwycięstwa. Trziko gęry wrzeka się zwycięstwa. Trziko gęry wrzeka się zwycięstwa. Trziko gęry wrzeka się zwycięstwa.

Trziko gęry wrzeka się zwycięstwa. Trziko gęry wrzeka się zwycięstwa. Trziko gęry wrzeka się zwycięstwa. Trziko gęry wrzeka się zwycięstwa.

Trziko gęry wrzeka się zwycięstwa. Trziko gęry wrzeka się zwycięstwa. Trziko gęry wrzeka się zwycięstwa. Trziko gęry wrzeka się zwycięstwa.

Trziko gęry wrzeka się zwycięstwa. Trziko gęry wrzeka się zwycięstwa. Trziko gęry wrzeka się zwycięstwa. Trziko gęry wrzeka się zwycięstwa.

Trziko gęry wrzeka się zwycięstwa. Trziko gęry wrzeka się zwycięstwa. Trziko gęry wrzeka się zwycięstwa. Trziko gęry wrzeka się zwycięstwa.

Trziko gęry wrzeka się zwycięstwa. Trziko gęry wrzeka się zwycięstwa. Trziko gęry wrzeka się zwycięstwa. Trziko gęry wrzeka się zwycięstwa.

Trziko gęry wrzeka się zwycięstwa. Trziko gęry wrzeka się zwycięstwa. Trziko gęry wrzeka się zwycięstwa. Trziko gęry wrzeka się zwycięstwa.

POLSKO · FRANCUSKIE LINIE OKRĘTOWE

„Chargeurs Reunis“ i „Sud Atlantique“

Specjalne wygody w klasie 3-ej i turystycznej. Doskonała organizacja przy sprowadzaniu rodzin ze wszystkich miast Europy Centralnej a szczególnie z POLSKI.

Kompania ta sprzedaje bilety bezpośrednio do każdego miasta w Polsce i odwrotnie bilety z Polski do Brazylii. Stała bezpośrednia komunikacja z polskiego portu Gdynia z Brazylią i Argentyną.

Informacji w języku polskim i brazylijskim udziela P. TEOFIL G. VIDAL CURITYBA — Rua Barão Rio Branco 209 — Paraná.

Sklep

Artykułów Spożywczych Rocha Piekarski i Tomasa Kubisa

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkty krajowe. — Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne.

SPRZEDAJEMY NAJLEPSZE

Nawozy Sztuczne i Makę Kostną

PRACJA COBONEL ENEAS 30, RÓG SÃO FRANCISCO 57 obok Igreja da Ordem — CURITYBA

Bank Francusko - Włoski

na Południową Amerykę

KAPITAŁ ZAKŁADOWY 100 MILIONÓW

FUNDUSZ REZERWOWY 139 MILIONÓW

GŁÓWNA SIEDZIBA W PARYŻU

FILJE: Brazylia: S. Paulo — Rio de Janeiro — Santos — Curitiba — Porto Alegre — Recife — Rio Grande — Bahia.

ARGENTYNA: Buenos Aires — Rosario de S. Fé.

CHILE: Santiago — Valparaiso.

COLOMBIA: Baranquilla — Bogota.

URUGUAY: Montevideo.

Adresujecie wprost do Filii w KURITYBIE, Rua 15 de Novembro Nr. 316, lub do jej Agencji w Ponta Grossa lub w Paranaigua.

Apteka Tell

DROGARIA

Sigel Etzel & Cia.

Lekarstwa i preparaty krajowe i zagraniczne.

Vermeida Tell wróg robaków i glist, Farby Tell najlepsze do farbowania ubrań i sukienek.

Fermento Tell ekonomiczne drożdże do ciasta i chleba. Recepty lekarskie załatwia się rzetelnie i sumiennie.

Ziemie do sprzedaży

5 kilometrów od stacji Antonio Rebouças, 260 akrów już podzielona na szakry od 10 do 15 akierowe loty. Ziemia przeważnie pod ziemiaki, ziemia lekko falista, przeważnie kapozi, z glebą żółtą białą; cena za akier od 4500000 do 5500000, położenie jest bardzo piękne. Koloniści spieszą się z kupnem, nie spotkacie zawodu, bo okazja jakich mało.

Warunki kupna: Kto kupi za gotówkę otrzymuje 5 proc. zniżki, kto zaś wpłaci trzecią część, może spłacać resztę w terminie 8 lat, t. j. jeden rok bez procentu a następnie według umówionego procentu.

Przyjeżdżając do Antonio Rebouças należy zwracać się do właściciela p. Filipe Jacomet. Korespondencyjne do Stan. Ostrowskiego w Rio Azul — Parana.

Słynne lekarstwo HAEMATOGEN DRA HOMMELA



rozpowszechnione poczynił światu już od 85 lat działa znakomicie przeciw: Anemii, Sklerozie, Suchoćmom, Malarii, Neurastenii, grypie, febrze, zapaleniu płuc, szkarlatynie, odrze, chorobom kobiecym skrofom, astenii i t. d.

Lekarstwo HAEMATOGEND-ra Hommela działa skutecznie.

Polska Piekarnia

SKLEP SPOŻYWCZY I GALANTERIA

Przyjmuje zamówienia na wszelkie pieczywo, ciastka i torty. Posiada wyłączne przedstawicielstwo wyborowych wina polskiej fabrykacji, z winnicy A. E. Trzaskowskiego w Marechal Mallet. Przyjmujemy zlecenia telefoniczne i zamówione towary dostarczamy wprost do domów.

STEFAN GONTARSKI

Ulica Alfereš Poly Nr. 1199 — Telefon 3-2-3-0 (Sul) Kurytyba — Paraná

Casa de Saude „São Francisco“

DOM ZDROWIA — KLINIKA PRYWATNA

DR. JORGE MEYER FILHO

Rua São Francisco N. 165 — Curitiba — Telefon 1043 Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach z zastosowaniem sztucznego pętnatora X przy osobach cierpiących na płucą. — Nowoczesny aparat Roentgena — Diatermia. — Sztuczne promienie ultra-fioletowe, słoneczne, Zyskopia i t. d. — Przyjmuje od godz. 10-tej do 11 i pół i od 1-5

Palace Hotel

KURITYBA

Rua Barão do Rio Branco 62 Telefon 989 — 990 Caixa postal 465.

70 pokoi z wodą zimną i gorącą. 14 oddziałów z łazienkami prywatnymi, 2 windy. Salon restauracyjny, hala i bar. KUCHNIA

PIERWSZORZĘDNA

Auta na stacji do dyspozycji gości.

Właściciel:

MARCIN JARUGA

Dr. Carlos Heller

Praktykował w hamburskich i paryskich szpitalach. — Klinika ogólna.

Leczy specjalnie choroby skórne; we nerwicy, pecherza i włosów.

Klinika dla dzieci. — Leczy zylaki oraz rany na nogach bez operacji.

Konsultorium: Nad apteką Avenida przy Aven. João Pessoa 68. Przyjmuje od 10 do 12-tej i od godz. 4-ej do 6-ej.

Telefon 8-7-5

Rez. Rua Comendador Araujo. 970

Telefon 424.

Przyjmuje prenumeraty „Ludce i Gazety Polskiej“, baterijki kieszonkowe \$8500, harmonijki od 10000, 1000 sztuk papieru do papierosów, perfumierie za 18000, polska taśma izolacyjna, noże i widelce tuzin 280000.

Florecki — Charateria Liberty

Praca Tiradentes 305.

APTEKA

HUMANITARIA — DROGARIA

Rua Dr. Trajano Reis N 37 — Curitiba

Wszelki wybór lekarstw i preparatów krajowych i zagranicznych po cenach niskich.

Recepty lekarskie załatwia się szybko i sumiennie.

Dr. J. Aleksander Doorowski

Konsultorium: Plac Tiradentes Nr. 322 (Kurytyba) tuż obok fabryki czekolady Bascala.

Klinika ogólna, chirurgiczna. Leczenie złamań kości. Leczenie zylaków i hemoroidów.

Własne laboratorium analizy moczu, krwi, sily i t. p. Mikroskopia.

Godziny przyjęć od 10-12 rano 15-19 wieczorem.

za kierunkiem na Wielkie Łuki, z których tak łatwo wróg nasz może podtrzymać swe załogi w Inflantach, guszczy Łitwę i kusić się o Polok z takim trudem zdobyty.

Przemówił wreszcie i sam król, zalecając kierunek na Wielkie Łuki i zakończył.

— Pana kasztelana Wolmińskiego, znającego tak dobrze drogi i twierdząc w kierunku Wielkich Łuk, mianujemy dowódcą przedniej strażi wojsk królewskich, z którymi i my sami udamy się pod Wielkie Łuki.

W tym wypadku poszedł król za radą Zamojskiego, który tem mianowaniem nie tylko przejął odpowiedzialność, ale osłgnął jedność sił i ochoty całego wojska.

To też po przemowie króla, wszyscy senatorowie jednogłośnie oświadczyli się za Wielkimi Łukami. Nazajutrz rano ruszył król ze Szozydatów do Czaśnik i tam po jednodniowym wypożyczynku odbył się przegląd armii, która liczyła trzydzieści tysięcy mężczyzn, koni, muszkieterów, oprócz olurów obozowych.

Najpierw wystąpiła jazda polska w sile 8268 koni, następnie szła piechota polska 5018 ludzi. Po Polakach szła Litwa konna i piesza w sile 12 700 żołnierzy, a za nią konnica węgierska 866 koni, piechota 3308 głów. Dział z obsługą było trzydziest.

Przeogładowi temu przypatrywali się też goście cara Iwana, który w piśmie bardzo uprzejmie zawiadamiał króla, że równocześnie wysłał wielkie poselstwo, na czele którego stój książę Sicking i Piwow. Car prosił, ażeby król strzymał się na granicy i wysłał nowych propozycji pokojowych.

Król, wiedząc, że carowi chodzi tylko o zwłokę, odprawił gości z niezem, i jeszcze w czasie ich obecności kazał ruszyć przednią straż, pod dowództwem Wolmińskiego, w kierunku Witebska.

Poohód tak licznego wojska był niezmiernie uciążliwy, gdyż mieli 180 kraje wyludnionych, gdzie o żywność było trudno, król tedy podzielił swe wojsko sam z główną siłą szedł na Witebsk i Saraż do Wielizy, trzymając się strony zachodniej, Zamojskiego zaś, jako zastępcę wielkiego hetmana koronnego, posłał królską drogą od wschodniej strony, również na Witebsk i Saraż, z po-

łączeniem zdobytych Wielizy, i urownia w ten sposób drogi armii królewskiej.

Zamojski otrzymawszy ten rozkaz królewski, powrócił natychmiast do Szozydat, gdzie kwaterowała ta część wojsk, z którą miał wyruszyć i zawołał do siebie Stanisława Żółtkiewskiego, Mikoleta Urowieckiego i Łukasza Działyskiego, trzech znanych mu szaszytnie rotmistrzów, i przemówił:

— Młodości Panowie! Na drodze do Wielkich Łuk wyprzedzamy króla i naszym zadaniem najbliższym jest zdobyć Wielizę, ażeby umożliwić naszym statkom bezpieczną żeglugę po Dźwinie. Obmyśliłem wysłać Dźwiną z działami imolpanów Stefana Łazarza i Stanisława Koutke. Zaś resztę wojska dzielię na trzy oddziały i wam trzem oddaję dowództwo. Wyruszajcie jednocześnie, każdy inną drogą. Zależy mi na tem, ażeby nie ogłodzić kraju, a ponieważ zbóża dochodzą, tedy każdy z panów tylko z jednej strony swej drogi będzie użytkował rosnące zboże, a drugą zostawi niekniejącą dla wojsk króla Jegomości. Wszystkie trzy oddziały od dziś za dziesięć dni, a więc 27 lipca zbiorą się w Witebsku. Polecając to pamięć młodości panów rotmistrzów, proszę i nakazuję stawiać się jednocześnie w Witebsku w dniu oznaczonym.

Urowiecki, najstarszy wiekiem z pomiędzy tych trzech, spytał:

— Kiedy nastąpi rozdział wojsk?

— Możemy to uczynić natychmiast.

Mamy wszystkich ludzi ubranych wraz z konicą sześć tysięcy. Z tych 250 wyruszy dziś z panem Koutką dla osłony dział. Pięćset mojej konnicy idzie za mną, zostaje do podzielenia waszmościów pięć tysięcy dwuleścia pędzielięk. Porozumiejsie się panowie pomiędzy sobą o do wyboru chorągwi i rot, jedynie pan Urowiecki ma prowadzić w każdym razie moją osłoną piechotę i wybrańców z moich starszych, razem 944 piechoty, ówtoż ja bowiem sam w obratach i zna ludzi. Dziś jeszcze rozdzielcie wojsko, a jutro skoro świt w pochód.

Sklonił się na znak skończonoj rozmowy, a gdy wychodzili, zawołał:

— Panie rotmistrzu Żółtkiewski, proszę na kilka słów.

— Jestem na rozkazy — skłonił się Stanisław.

— W rocie waszmość pana jest tego stryjeczny i pan Niezabykowski?

— Tak jest.

— Czy w dobrym zdrowiu?

— W dobrym, i obaj z niezmierną niecierpliwością wglądają wojny. Sądzę, że na razie więcej w tem przywali, aniżeli poczucia obowiązku służenia krajowi.

— W tym razie prywatna ich — uśmiechnął się Zamojski — pozostaje w zupełnej zgodzie z obowiązkami żołnierza. Nie mam czasu na oznajmienie w rocie publicznie, że przeznaczam pana porucznika Żółtkiewskiego Adama i pana towarzysza Niezabytkowskiego do mojej roty, donieś im tedy waszmość, że dziś mają się zameldować panu rotmistrzowi.

— Według rozkazu.

— A gdzie jest ów przemysłny Michał?

— Właśnie stoży przy lekkiej konnicy, ale na razie jest przy moim stryjecznym, bo jego zdaniem, stan zdrowia Adama wymaga troskliwej pieczy. Na podziw wdziożny to osłowiek.

— Powiesz mu waszmość, że w nagrodę za usługi w sprawie zdrójcy Ośloka, darowałem mu folwark w starostwie międzyrzeckiem, a skarbnik mój, pan Jan Pudowski, to zapisał. Mówię to waszmość, ażeby uniknął jego podziękowań. Najmilszem dla mnie podziękowaniem będzie jego służba pilna i wytrwała.

— W imieniu Michała Watorskiego składam jaśnie wielmożnemu panu kanclerzowi hołd wdzięczności.

— Nie choć martwić Michała rozłąką z panem porucznikiem Adamem Żółtkiewskim — ośmieszył się kanclerz — przyjmuję go do mojej chorągwi, a jeśli mu brak czego do umocudowania, niech się zgłosi do skarbnika mego, który otrzymam waka-ówkę.

— Przemysłny osłowiek z Michała, przeczorny i oszczędny, napewno ma w trzosie nietylko srebro, ale i złoto, usciwie zapracowane. Pomocy nie potrzebajcie pieniężnej, wystarczy mu zaszczyt.

— Tem lepiej dla mojej kasy — zasmiał się Zamojski — bodaj tacy na kamienia się rozdili... a co słychać z Walentym Polotyrskim, którego ci Reginka była przysłała?

— Pozostał wierny obranej broni, armatom, i idzie z nami pod Wielizę.

— Masa, panie Stanisławie, szczerliwą rękę, bo Michał, i Dudzik stanęli pod tobą i dorobili się barbu.

— Zastężyli też na to w zupełności, i daj Boże więcej takich żołnierzy w Rzeczypospolitej.

Gdy Stanisław przyszedłszy do namiotu, oznajmił Adamowi, Jakóbowi i Michałowi rozkaz Zamojskiego, uważali to sobie nietylko za szaszyt, ale za wielkie a niezastużone szczęście.

Adam na zwładach.

W oznaczonym dniu wszystkie trzy oddziały stanęły w Witebsku i przemocowawszy, ruszyli do Saraża, ostannie, granicznej twierdzy polskiej.

Ze Sarażą, nie oczekując na działa Dźwinę olagnions, zamierzał Zamojski wyruszyć drogą handlową używaną przez kupców; miała ona jednak wielką niedogodność, że z powodu kolana Dźwiny, trzeba było dwukrotnie się przeprawiać.

Zachodziła obawa nietylko smitężonia czasu, ale i możliwej obrony wbrzeży przez Moskwę, która z latwością mogła przeskrozić przeprawie.

Należało więc sprawdzić, czy przeprawa jest wolna.

Kanclerz zaprzętnięty tą myślą, gdy przejeżdżał przez obóz, spostrzegł przed namiotem stojącego Adama.

Wysłał natychmiast dworzanius, ażeby się stawił Adam u niego i rzekł do wchodzącego:

— Mam dla waszej roboty.

— Jestem na rozkazy.

— W godzinę masz wyruszyć i zbadać bez żadnej zwłoki, czy trakt do Wielizy jest wolny?

— Rozumiem.

— Zarazem dowiesz się, czy można zbierać dostateczną ilość łądzt, kornie, promy i innych statków wodnych, ażeby można most zrobić.

— Rozumiem.

— Czy znasz się na wodzie i statkach?

— Ja, niebardzo, tyle co zwykły osłowiek, ale mam przy sobie Michała, niedługo szypca na Wiśle, ten jedyny do takiej roboty.

— Zatem bierz go waszmość, a co do łośli ludzi, zostawiam twemu usna-

FRANCISZEK GRYZEŁKO

WETERYNARZ DOMOWY

(Ciąg dalszy)
ZARAŻLIWY KATAR POCHWY U KRÓW
(Choroby organów płciowych)

Choroba ta jest zaraźliwą i jak się okazało przedewszystkiem grąsje w obrach mlecznych. Polega ona na tem, że sztuki chore porzucają płód i to z takim samym objawami, jakie już opisano przy zaraźliwym porzuceniu krów. Chore sztuki nie mogą się pognać i zostają jałowe. Chorobę tą wywołuje zarazek, który udziela się krowom przez zanieczyszczenie organów płciowych wydzielniami sztuk chorych, a głównie za pośrednictwem chorych byków. Podlegają tej chorobie wszystkie zwierzęta a nawet młodzież.

O b j a w y : Choroba rozpoczyna się opuchnięciem warg sromowych, a następnie z pochwy ukazują się przezroczyste, bezwonne i kleiste wypływy. Błona śluzowa sromu i pochwy jest przekrwiona a po upływie kilku dni nabiera koloru żółtawego i ukazują się na niej drobniutkie wypryski, wielkości główki od szpilki. One to właśnie powodują wewnątrz organów płciowych wielkie swędzenie i zarazem popękanie błon. Krowy ciele po pewnym czasie od zarażenia się, porzucają płód, co może nastąpić w każdym okresie ciąży, poczem krowa nie może się pognać i pozostaje jałową.

U byków na pracę formują się drobne wypryski takie same jak na błonie śluzowej u krów.

R a d y : Chore części obmywać 1% roztworem lizolu na 1 litr wody lub roztworem 2% kreoliny; w razach uporczywych zrobić ostrzejsze środki dezynfekcyjne a to 2% lizolu i 3% kreoliny lub sublimatu (1 i pół grama na litr wody). Jednym z powyższych roztworów należy przesprycować wewnątrz i zewnątrz organy płciowe oraz je obmyć. Wewnętrzne organy u krowy trzeba przesprycować za pomocą lewatywy, wsadzając ją w głąb pochwy aż do macicy; do członka zaś samczego wstrzykiwać należy za pomocą gruszek gumowej. Chore organa płciowe przemąwać przynajmniej dwa razy dziennie. Po przeprowadzeniu energicznej dezynfekcji organów płciowych, włożyć masę szejdowej lub baciolu, w takiej ilości, by wysmarować chore miejsca na organach płciowych. Do pochwy masę wkłada się za pomocą ręki, którą przed tą czynnością i po tej czynności należy dobrze obmyć (paznokcie obciąć), natomiast do członka wciśka się za pomocą sprzycy i to raz dziennie a w razie silnego zagniecia dwa razy dziennie.

Ponieważ jest to choroba zaraźliwa, dlatego nie należy zaniedbać środków ochronnych. Chore sztuki trzeba odosobnić i miejsca, gdzie stały, odkażić (patrz: odkażenie).

Racjonalnie leczenie odbywa się za pomocą wstrzykiwań odpowiedniej surowicy. A ponieważ choroba ta jest bardzo rozległa, przechodzi różne stadia, do których stosownie należy przedsięwziąć środki, więc może ją leczyć tylko fachowiec, tym więcej o ile na tą chorobę zachorowało kilka sztuk odrazu.

Nie wolno też dopuszczać cierpiącego na tą chorobę byka do zdrowej krowy lub odwrotnie.

Zdarza się również, iż na członku byka tworzą się narośla brodawkowe a u krowy na wargach sromowych, które czasami się otwierają i wypływa z nich ciecz. W takich razach należy miejsca chore przesprycować jednym z środków dezynfekcyjnych, wyżej podanych, a następnie zasypać proszkiem jodoformu lub lapisu. Czasami zachodzi potrzeba, by takie brodawki wyciąć, wtedy należy zachować wszelkie środki higieniczne, użyć czystych i ostrych nożycek lub noża, a ze spowodowaną raną postąpić, jak wskazano przy leczeniu ran (patrz: leczenie ran).

PROMIENICA

Choroba ta nie jest zaraźliwa. Zdarza się, że w pojedynczych wypadkach zapada na nią szczególnie bydło, konie lub świnię atakuje bardzo rzadko.

Wywołuje ją grzybek, którego zarodki przechowują się w źdźbłach zboża (pazienicy, jęczmienia, kukurydzy, żyta i t. p.) i kiedy natrafia na uszkodzoną błonę śluzową, przeważnie pyska i języka, zaczynają się rozwijać. (Ciąg dalszy nastąpi)

ZAWIADOMIENIE Sociedade Curitybana dos Proprietarios

podaje Sz. Członkom do wiadomości że p. Dr. **Abranches Affonso Guimarães**, adwokat tegoż Towarzystwa, będzie przyjmował codziennie Członków wyżej wymienionego Twa. od 8 do 11 godzin, przy **Rua Westfalle 657** (dawniej Ractelhoff), telefon 7-7-4. W sekretariacie przyjmuje się członków od 4-6, przy **Rua do Rosario 3. Zarząd.**

NAJLEPSZA KLINIKA Lekarz ze szpitala Santa Casa Dr. Mendes de Araujo

Przyjmuje od godz. 2-giej do 5-tej.
Aven. João Pessoa 68 - Curityba
Leczenie chorób żołądkowych, dwunastnicy, niestrawności, zgagi, kiszki, choroby wątroby, hemoroidów, bólu kolec, biegunki, zatwardzenia, ślepej kiszki, polipów, rwa, rzdów na nogach, zylaków bez operacji i bez zastrzyków.

Polski Bar i restauracja Józefa Skrzyпка

Ulica Pedro Ivo, 779, Kurytyba
Poleca wysmienitą kuchnię, napoje krajowe i zagraniczne, oburascio, zakaski etc. Przyjmuje stołowników.
Ceny przystępne.

Chcesz mieć smaczną kawę? Używaj

Café Cury

Pali się kawę tylko pierwszej jakości sum'ennie i higienicznie. Inne mogą się równać z naszą, ale lepiej nie są.
Palenie kawy:
Rua Com'end. Araujo 107
Telefon 1179 - Curityba.

GDYNIA - AMERYKA

LINIE ŻEGLUGOWE S. A.
LINIA POŁUDNIOWO-AMERYKAŃSKA
Reprezentanci na Brazylię: **Lampart & Holt Line**
Rio de Janeiro.

Komunikacja na naszej polskiej linii okrętowej odbywa się regularnie polskimi okrętami poczęsnyimi:

»Pułaski« i »Kościszko«

Rozkład jazdy jest następujący: **Z Polski do Ameryki Południowej:**
s/s »Pułaski« s/s »Kościszko«

Odjazd z Gdyni dnia	11-3-37	20-3-37	21-4-37
Przyjazd do Rio dnia	12-3-37	8-4-37	10-5-37
Przyjazd do Santos	15-3-37	9-4-37	11-5-37
Przyjazd do Montevideo	16-3-37	12-4-37	14-5-37
Przyj. do B. Aires	16-3-37	13-4-37	15-5-37

Odjazd do Gdyni:

Odjazd z B. Aires	20-3-37	18-4-37	19-5-37
Przyjazd do Santos	24-3-37	22-4-37	23-5-37
Przyjazd do Rio	25-3-37	23-4-37	24-5-37
Przyjazd do Victorii	26-3-37	24-4-37	25-5-37
Przyjazd do Gdyni	14-4-37	13-5-37	13-6-37

Informacje i sprzedaż kart okrętowych z Polski i do Polski uskuteczniają: **Oddziały Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie.**

Agencia Poloneza de Viagens
Avenida Rio Branco, 19, Rio de Janeiro.
Agencia Poloneza de Viagens
rua Libero Badaró, 561. 2-a soboleja, telefon 2-3851. - São Paulo.
Oraz agencje:

Firma **»PARANPOL«** (Emiliano, Kimak & Cia.) Kurytyba, Praça Cel. Eneas, 48. Caixa Postal. 111. Tel. 1761.
L. Wilkozyński, rua 7 de Setembro 837, C. Postal 166 - Porto Alegre.

LICYTACJA MATERIAŁÓW

Co dzień o godzinie 2-giej po południu
LICYTATOR ABREU będzie sprzedawał na wolnej licytacji:

Piękne odcinki materiałów, jak: Trykoliny, kretony, woale, perkalki, szity, kasce, liny i kratki. Plusze meszkowane, w paski i kwiaty, dreluchy korlowe. Opaliny, zefiry, chłony, kaszmir; na ubrania męskie. Ręczniki, prześcieradła i pończochy damskie.
Różne wyroby włóczkowe i moc różnych materiałów.

W soboty i wszystkie od 2-giej po południu
przy **Rua 15 de Novembro**, róg **Avenida João Pessoa**

„A VENCEDORA“

Fabryka cukierków i karmelków w najlepszych gatunkach i w psplerki owijanych.

Cukierki malinowe, kokosowe, czekoladowe, cytrynowe, ananasowe, truskawkowe, bananowe, m... i gumowe. - Prócz tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych. - Uprasza się Szan. Rodaków o łaskawie przekonanie się, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.
FRANCISZEK LACHOWSKI.
Curityba - Rua Cabral N 451 - Curityba

Gdzie się podziały polskie zwyczaje? Gdzie się podziela polska mowa?

Dużo czytamy w prasie polskiej zdarzeń i faktów, zacharpenitych z życia naszego kolonisty w Brazylii. Lecz nie wszystko, co się dzieje na naszych koloniach, cieszy serce tego wychodźcy, co choć już pod słońcem Brazylii urodzony, kocha jednak wszystko to, co polskie i katolickie. O tych przykrych rzeczach chętnie do „Ludu“, naszego polskiego i katolickiego pisma, napisad, a może Szanowna Redakcja to wydrukuje.

Gdzie się podziały polskie zwyczaje? Gdzie się podziela polska mowa, można zapytać? Niestety, mimo wysiłków jednostek, głównie nasze zwyczaje i nasza piękna mowa. Nie takie to dawne czasy, gdyż częste przechodził przez kolonie lub odwiedzał sąsiada, witało się i żegnano tym katolickim pozdrowieniem „Nlech będzie pochwalony Jezus Chrystus“, a dziś tylko „bom dia“, „boa tarde“, „boa noite“ i tak bez końca. Zbiora się rodacy przed kościołem, a nie usłyszy na szęj dźwięcznej polskiej mowy; tak samo we wendach, na zabawach a nawet często na posiedzeniach naszych polskich towarzyszy. Przemówisz do dziecka po polsku, zaraz matka lituaczy, że ono nie rozumie po polsku, tylko po brazylijsku. Chciałbym wiedzieć, jak sama matka z tym dzieckiem rozmawia, bo ona często właśnie po brazylijsku mało co rozumie, albo jak też to dziecko pacierza uczy, kiedy ona nie umie go po brazylijsku. tylko po polsku? Smutne to bardzo!

Byłem nie tak dawno na kolonii Św. Kandydy. Nie wiem, czy jest druga taka kolonia, gdzie

by tak wernie przechowywano polskie zwyczaje i tradycje. Tam naprawdę nie słyszałem „bom dia“ czy też „dzień dobry“, ale „nlech będzie pochwalony Jezus Chrystus“. I to wszystko tak się podrażniając - starzy i młodzi, dzieci i nikt się nie wstydzil tego katolickiego pozdrowienia. Zastanowiło mnie to i żal mi się zrobiło, dlaczego tak nie jest na naszej kolonii. Musimy między sobą także polskiego języka więcej używać, a zwłaszcza matki niech mówią do dzieci po polsku, w szkole niech się uczą witać nie tylko „dzień dobry“ czy „dobry wieczór“ ale i także „nlech będzie pochwalony Jezus Chrystus“. I ten „dzień dobry“ jest ładny, ale zawsze to nie jest, to co nasze katolickie pozdrowienie. Pamiętajmy jeszcze te niedawne czasy, kiedy to po domach śpie-

Ze świata

BERLIN ZACIEŚNIA KONTROLĘ NAD 12 MILIONAMI NIEMCÓW W AMERYCE I INNYCH KRAJACH

Kancelarz Hitler utworzył nowy departament przy ministerium spraw zagranicznych, którego głównym zadaniem będzie utrzymywać ścisłą kontrolę nad partią nazistowską i 12 milionami Niemców w Stanach Zjednoczonych i w innych krajach. Pierwszym szefem „zagrańnej organizacji“ przy ministerium planowany został Ernest Wilhelm Bohle, zajmujący się do tej pory tymi sprawami. Dotychczas jednak urząd Bohlego był niezależny od ministerium.

wano nasze piękne pieśni: koledy, Godziaki i t. d. Kościoły nasze daleko urozmaiewały od czystego śpiewu. A dziś cicho i głucho! Nawet na nabożeństwach cały kościół milczy, a tylko garstka chwał Boga śpiewem. W domach zaś więcej klótni, klątwy, przekleństwa niż pobożnego śpiewu.

Jest to niby ten zachwalany i okrzyczany postęp. Prawda, że musimy dbać o to, by nasze dzieci doskonale mówiły lutejszym językiem, bo już są obywatelami pięknej Brazylii i dalekim potęgęgo narodu brazylijskiego, ale nikt chyba nie zaprzeczy, że znać dwa języki - przylem także język ojców swolch - jest dla każdego bardzo pożyteczne. Z tego się oleszyć powinniśmy i oto się starać ma obowiązek każdy ojciec i każda matka.

Pilnujmy, by nasze dzieci nie zatraciły mowy ojców i by w zapomnienie zupełnie nie poszły nasze polskie zwyczaje.
Piotr Kokot.

Oficjalnie jest mowa o „skorodynowaniu“ wszystkich niemieckich obywateli przebywających za granicami Rzeszy, lecz oficjalnie kontrola ma być rozciągnięta także nad wszystkimi obywatelami państw obcych niemieckiego pochodzenia w celu podporządkowania żywiołu niemieckiego interesom partii narodowo-sosjalistycznej (nazistowskiej).

ANGLIA OGRANICZA PRACĘ KOBIEC

Rząd angielski powziął następujący krok w swym dążeniu do polepszenia warunków w zakładach fabrycznych. Przedłożony parlamentowi do uchwały projekt nowej ustawy przewiduje redukcję dnia roboczego dla ko-

blei i wszystkich poniżej 18 lat do dziewięciu godzin, oraz redukcję tygodnia pracy do 48 godzin.

ZATARGI RELIGIJNE W MEKSYKU

Gubernator p. Aleman przyrzekł delegacji partii katolickiej, że kościoły zostaną wydane 10 osobowim komiejom obywatelskim, które zostaną wyłonione przez katolików. Komisje te będą odpowiedzialne za stan kościołów, pozostających własnością państwa.

W sferach dobrze poinformowanych zapewnia się, że kwestie wyznaniowe zostaną rozwiązane w całej prowincji Veracruz, przycem na sto tysięcy mieszkańców, wyznaczony jeden ksiądz.

DZIESIĘCIORO DZIECI URODZIŁA WIEŚNIACZKA CHIŃSKA

Pekiński korespondent dziennika „Niszi-Niszi“ donosi, że żona właścianina Czaa Wanga, zamieszkałego w pobliżu Kelganu urodziła dziesięcioro niemowląt: 9 chłopców i jedną dziewczynkę. - Pięciu chłopców i dziewczynka zmarły następnego dnia. Matka i pozostałych 4 chłopców są zupełnie zdrowi.

Miejscowość Kelgan, po oficjalnie Ciang-Kio-Kou, znajduje się w chińskiej prowincji Pe-Czi-Li, na południe od znanej trasy handlowej od Pekinu do Kiaocha.

70 KOKAINISTÓW CHIŃSKICH SKAZANO NA ŚMIERÓ

Z Nantung informują, że władze tamtejsze w ciągu ostatnich trzech dni aresztowały zgórą trzy tysiące Chińczyków, w tem wiele kobiet, którzy nie zastosowali się do rozporządzenia władz,

zabraniającego używania narkotyków.

Siedemdziesięciu aresztowanych skazano na śmierć i wyroków dokonano publicznie.

TROCKI ZAPOWIADA SENSACYJNE REWELACJE O MASOWYCH MORDACH POLITYCZNYCH W SOWIETACH

W związku z zapowiedzianym w Rosji nowym procesem politycznym przeow Platakowi, Radkowi, Sokolnikowi, Uglanowowi, Bucharnowi i innym, zapowiada Trocki, przebywający obecnie, jak wiadomo, w Meksyku, sensacyjne rewelacje na temat przyczyn masowych mordów politycznych w następstwie tego rodzaju procesów.

Trocki twierdzi, że władcem Rosji sowieckiej chodzi o to, aby ogół ludności nie dowiedzieli się prawdy o sposobie ich rządzenia i tajemnicach systemu rządów Stalina, ponieważ musiałoby wybuchnąć ogólne powstanie. Wobec przyjaznej tolerancji rządu w Meksyku Trocki nadzieję uzyskanie pozwolenia na wygłoszenie swego sensacyjnego odczytu.

MA ZAUFANIE.

Rzecz dzieje się w Paryżu. Jakiś goniec, zajęchawszy przed gmach ministerstwa na rowerze, zwraca się do jednego z dwupanów, zajętych już obok rozmową:

— Czy nie sechciałby pan popilnować mego roweru? Wróć za minutę.

— Chłopcze — wybuch gniewem drugi pan — czy wiesz, do kogo mówisz? To jest poseł do parlamentu!

— Nic nie szkodzi — odpowiadawia goniec — poczem do tego pana zaufanie.

Jerzy Skragan

Echa kurytybskie

«Fikcje» w tonie Polonii brazylijskiej. «Mane-Tekel-Fares». Szaleństwa rekordów.

Kurytyba, marzec 1937. Rzecz niesłychana! Oto ze szpali polskiej prasy, wychodzącej w Kurytybie, dowiadujemy się, że część naszej Polonii brazylijskiej obraca się w błędnym kole fikcji.

Na tak smutne wieści każdy przeciera oczy i pyta: «czyżby to było możliwe?» A jednak coś w tym wszystkim musi być i jest niejasnego, skoro w tonie obozu lewicowego padają osławione słowa Anatola França: «oskarżam».

Dlaczegoż te wieści wywierają tak wielkie wrażenie? Czyż słowo «fikcja» naprawdę jest tym nabojem, który potrafi wygrać na strunach polskiej duszy rozpaczliwy ton: «to obłuda!»

Bo i cóż to jest fikcja? Fikcja — to świadomie przyjęte fałszywe założenie dla doświadczenia do pewnego celu.

Trudno pomyśleć, ażeby prowadzycy «lewicy», nadsyłali z Polski, byli nieuczciwi wobec szerokiego mas polskiego kolonisty, który przecież zawsze miał i ma dobrą wolę. Czyżby oni naprawdę byli ujeżdżaczami nalwności naszego «syna ludu», który w Brazylii zasłużył sobie na miano dobrego rolnika i spokojnego obywatela?

Czytamy w polskiej prasie kurytybskiej słowa, które świadczą o niezbyt dobrej woli przewodników lewicy: «nigdy wysłani przez Macierz opiekunowie nie postępowali z Polonią brazylijską szczerze, życzliwie i otwarcie. I postępują tak dotychczas».

Ostre to słowa. Bezsprzecznie, że echo tego «oskarżam» nie tylko tu w Brazylii odbija się głośnie echem, ale i znajduje żywy odzwiek w Polsce. Ale cóżby ci opiekunowie zrobili bez organizacji? Zgoła nic!

Przed pięciu laty, stworzono Centralny Związek Polaków, który miał być centralną organizacją naszej Polonii. Tymczasem «zła wola i nieszczerłość wystanników Macierzy, którym zawsze zależało i dotychczas zależy na tym, aby w tonie Centralnego Związku panowała niezgoda i aby oni mogli dowolnie nim kierować» — doprowadziły do tego, że «Centralny Związek Polaków w Brazylii jest fikcją» — jego Zarząd parawanem dla zakulisowej roboty».

Dotychczas mówiono, że Światowy Związek uznaje w Brazylii tylko C. Z. P., a tymczasem dowiadujemy się, że «Światowy Związek Ignoruje C. Z. P. i w sprawach interesujących nasze kolonie i zarząd C. Z. P. znosi się tylko z placówką oficjalną».

Z drugiej strony dowiadujemy się, że w związku z pewnymi niedociągłymi, a musiałe one chyba być dość poważne, zawieszono istniejący przy C.Z.P. Wydział Opieki Społecznej, a jego przewodniczącym Ign. Sklarskiego powołano do «przedstawienia Radzie Nadzorczej ścisłego rachunku».

Trzeci raz sprawozdania takiego nie złożono... — pisze Ign. Sklarski i pyta się, gdzie się podziały pieniądze i artykuły żywnościowe, zebrane na robotników w Campo Largo, które zniknęły «w jakiś dziwnie tajemniczy sposób».

Ze zbiórka na powodzian też było nie wszystko w porządku, bo ówczesny redaktor «Gazety Polskiej» i wiceprezes C. Z. P. sumę 4500 złotych obracał na własne potrzeby przez cały rok.

Widocznie sprawa ta nie jest jasna, skoro czytamy takie słowa: «żadam rewizji likwidacji

zbiórki na powodzian, dokonanej niesumieinnie».

Wywody prasy są przemawiające do przekonania i dobitnie dowodzą, że C. Z. P. jest fikcją, z której zrodził się obecnie istniejący zamęt.

Z wydziałem oświatowym też jest nie w porządku, bo pod jego adresem pada cały szereg «oskarżam».

W «Junaku» zaznacza się silny upadek a ostatnio powstał nawet popłoch.

Jednym słowem jest źle. Nad C. Z. P., tą «fikcją» zawisło już wórzeb «Mane Tekel Fares». Wszystko się rozlatuje. Kościła niezgody w tonie obozu lewicowego stał się «plenadż», z którego dziś trudno się wyliczyć. Presliż C. Z. P. jest całkowicie podkopany w opinii społeczeństwa Polonii brazylijskiej i w kraju — w Polsce. Centralny Związek Polaków w Brazylii z chwilą usunięcia się «Oświaty» przestał być organizacją centralną i reprezentacyjną i nie będzie nią w przyszłości.

Jedynie Zjednoczenie Polsko-Katolickie «Oświaty», grupujące większość Polonii brazylijskiej, aczkolwiek nie uznane przez Światowy Związek, de facto jest jedyną organizacją reprezentacyjną na terenie brazylijskim, łączącą się nieposzatkowaną opinią wśród Polonii brazylijskiej.

Rekordy, rekordy, rekordy! Powarlował. Jednym zachlewa się tysiąc kilometrów lśn na rękach, inni w becze przepływają Niagara a jeszcze inni mieszają mieszkałą na wierzchołku drzewa. A nasza młodzież Junacka w Kurytybie nagwałi choe ustanowić rekord «pobiła niedzieli».

Swego czasu, a była to niedziela, kiedy katolicki wszystkich narodowości spieszili do kościoła na Mszę św., młodzież Junacka zachlewa się latać po ulicach Kurytyby. I rzeczywiście osiągnęli rekord niedzielnego biegu, bo oto jeden z długodystansowców jak wyleciał na podbój Maratonu, tak do dziś jeszcze

NOWOŚCI!

MALY KATECHIZM

po cenie 600 reisów za egzemplarz wyszedł z druku. Przy większych zamówieniach daje się znaczny upust. Nowy katechizm wrdany przez «Oświatę», ma 56 stron, na dobrym papierze, okładka kartonowa, kolorowa. Cena jest bardzo niska, że może go nabyć nawet najuboższe dziecko. Rodzice! Duszpasterze! Nauczyciele! Dajcie każdemu dziecku do rąk katechizm, by przysłużyło się do I-rzej Komunii Świątej. — Wielki Post — to najlepszy na to czas! Zamówienia przyjmuje Zjednoczenie «Oświaty», C. P. 155, Curitiba.

nie wrócił po wawrzynu wleń.

W sobotę 13-go lutego dzienniki kurytybskie zamieściły notatkę, że dnia 14-go lutego to jest w niedzielę o godzinie 8-ej rano na boisku «Junaka» polska młodzież w liczbie 40 będzie strzelała do celu. Co oni tam wystrzelali w tym dniu? Nie wiem. Widocznie dobrze im poszło, bo w tych dniach jeden z dzienników podał wiadomość, że jakiś tam mecz Junaka z pewną drużyną nie odbędzie się, bo w zarządzie oś nie kłapuje. A to pewnie ten biegacz jeszcze nie dobiegł do meju maratońskiej i nie zdążył na czas wrócić.

Co to się bawić w oluclu babkę. Jak już ustanawiać rekordy, to naprawdę efektowne, zdolne wprawili w osłupienie nawet wybrednych mieszkańców stolicy. Ale ustanawiać rekord «pobiła niedzieli» — to chyba «szaleństwo».

Najnowsze powieści

Rodzina Smuszków — J. Kosowski 18000
Powroty — J. Kosowski 24000
Ceglany dom — J. Kosowski 27000

Biały folwark — J. Kosowski 24000
Klamca — J. Kosowski 16000
Śmierć w słońcu — J. Kosowski 24000
Nafta... Nafta... Nafta... — J. Kosowski 4000
Pollejan Giacomo — J. Kosowski 5000
Kół na wzgórz — E. Malaczewski 20000
Morituri — I. Kraszewski 20000
Chata za wieś — I. Kraszewski 20000
Budnik — I. Kraszewski 7000
Historia o J. Koczaku — I. Kraszewski 8000
Gody życia — A. Dygasiński 16000
Droga Pielgrzymów — Ks. I. Posadzy 17000
W cieniu palm i piniorów — Ks. N. Cieszyński 15000
Spekulant — J. Korzeniowski 7000
Owrucczanin — M. Czajkowski 10000

Powyższe powieści można nabyć w składnicy «Oświaty», C. P. 155, Av. Dr. Jayme Reis 583, Curitiba; przy zamówieniach pocztą należy dołączyć kwotę 10000 (w znaczkach) na opłacenie przesyłki.

Uwaga!

Składnica «Oświaty» podaje swym Członkom do wiadomości, że otrzymała niedawno z Polski **nowy i wielki wybór sztuk teatralnych**, które można nabywać po znacznie niższych cenach.

Klinika Dentystyczna

WINCENTY FLENIK

Chirurg - Dentysta.

Wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres dentystyki. Specjalność: Wyrwanie zębów bez bólu, leczenie fistuli i innych komplikacji jamy ustnej. Wprawianie sztucznych zębów.

CENY PRZYSTĘPNE

Godziny przyjęcia: od 8 — 12 i od 1 — 6.

Curitiba — Rua Saldanha Marinho, 593 — Paraná.

Z zegarkiem w ręku oczekiwali śmierci

Czterdzielić pięć lat temu pewien młody Anglik bawił się na wzgórzach Quantock-Hills, które rozciągały się tuż za domem jego rodziców. Nagle z piersi jego wydarł się

okrzyk bólu i grozy. Wielka żmija ugryzła go w rękę. Kilku lekarzy i różnych znachorów pielęgnowało chłtopca przez dziesięć dni, zanm wszelkie niebezpieczeństwo zostało oddalone.

Rzecz dziwna, że smutna przygoda Burgess Barnetta nie odstraszyła go wcale od jadowitych bestyj. przeciwnie, wypadek ten pchnął go na drogę nauki w kierunku zwalczania ukąszeń różnych gatunków żmij. Burgess Barnett stał się jednym z najbardziej znanych i cenionych specjalistów na świecie, w tej dziedzinie.

W piętnaście lat później pewien łowca żmij przemierzał samotnie opuszczone przestrzenie gór peruwiańskich.

Od czasu do czasu zagłębiał swój rozdwojony kij w ziemię, wrzucając potem cenną zdobycz do skórzanego worka. Okazy były przeznaczone do ogrodu zoologicznego.

Nagle na powierzchni wysuszonego błota dojrzał kawałek suchego drzewa. Schylił się i o zgnozo, okazało się, że kawałek drzewa przemienił się w żmiję, która ugryzła niefortunnego łowcę w palec.

Łowca z przerażeniem stwierdził, że był to najbardziej jadowity gatunek gada. Natychmiast przelknął wszystkie lekarstwa,

jakie posiadał w swej podróży, ażeby go uratować.

Wiedział dobrze, że żadne z serum, które zastosował, nie jest w stanie przeciwdziałać straszliwej truciznie żmij. W przeddzień wypadku rozmawiał z pewnym starym Peruwianinem własnie o tym gatunku, który twierdził, że śmierć od takiego ukąszenia następuje w dwie godziny później. Jak się domyślamy, ofiarą drugiego wypadku był również Burgess Barnett.

Zrezygnowany, postanowił pisać testament i notować do ostatniej chwili objawy zachodzące w jego organizmie. Prosił, że swego życia chciał złożyć ofiarę na polu nauki i przekazać się oży stary Peruwianin mówił prawdę.

Barnett nie bał się śmierci. Wziął zegarek do rąk i oczekiwał. Tymczasem śmierć nie nadchodziła. Barnett miał jedyną szansę na milion. Jadowity wąż nie miał truciawy w zębie. Potrafił wprawdzie ukąsić, ale nie zatrut użonego ładem.

TRZYKROTNIE WIESZANY — UNIKNĄŁ ŚMIERCI

Przed 50 laty opłynął Angliką wstrząsnął proces 21 letnie go Johna Lee, którego uznano winnym zaszyteliwawcia swej obłobodawczyń, właścicielki hotelu mis. Keyse i skazano na karę śmierci.

Dziś historia młodego przestępcy powróciła na szpali pism londyńskich — wraz z nekrologiem Worthinga — księdza angielskiego, ostatniego świadka niezwykłej egzekucji Johna Lee.

W 1885 roku — 20 go lutego zjawił się John Worthing w cel

Wszędzie, gdzie przebywał dr. Barnett, uważano go wśród tubylców za czarodzieja i zaklinacza wężów.

W Birmanii złożył mu wizytę stary magik, by się dowiedzieć oś o naukowych metodach swego angielskiego «kolegi».

W tajemniczości go jednocześnie we wszystkie własne sekrety. Uirzymywał, że dwa specjalne znaki wytatuowane na dłoni i wierzchu ręki, były wystarczające, by węż stał się posłusznym i nieszkodliwym. Trudno było Barnettowi w to uwierzyć. Możliwe, że na rękach Europejczyków znaki nie posiadają tej siły.

W czasie licznych transportów węży i żmij do Londynu, nie zdarzył się nigdy żaden poważniejszy wypadek. Nad bezpieczeństwem czuwał najożęściej sam uczoney.

Pewnego dnia oczekiwano wspaniałego okazu kobry. Podróż trwała długie tygodnie. Oś się okazało. Przy rozpakowywaniu skrzyżył zamiasł jednej kobry, znalazłono «rodziankę» złożoną z 43 sztuk. Tym razem prawie wszystkie zoo Anglii zostały obfiole zapoatrzone w ten najgroźniejszy gatunek żmij.

zapaadni. Zarzucono pięć na szyję Johna Lee, lecz ruchoma część podłogi nie zapadła się... Po paru minutach beakuteocznych wysiłków — zdjęto pięć skażeniaw i przystąpiono do kontroli urządzenia. Okazało się, że zapaadła funkcjonowała bez zarzutu. Egzekucja rozpoczęła się na nowo. Drugie «wleszanie» trwało 10 minut. Zwów powtórzyła się historia z zapaadnią. Trzecia i ostatnia próba powiodła się nie le-

piej, niż poprzednie. Następnego dnia zamieniono skazańcowi karę śmierci na 20 lat więzienia.

Dziwnym zbiegiem okolicności wszyscy świadkowie egzekucji zginełi gwałtowną śmiercią wkrótce po nieudanym wleszaniu Johna Lee. Jedyny Worthing uniknął śmierci i dopiero przed paroma dniami zmarł ze starości. Tajemnicy zapaadni po dzień dalszy nie udało się wyśledzić.

Można i nóżka, ale niekoniecznie

Pani Pyskalska wbiegła ozerwona jak burak do mieszkanca, złapała za ramię leżącego na łóżku męża i potrzasnęła nim mocno.

— Franek! Kludź kaptę i skoż na jednej nodze do Sobabińskiego, do Janki.

— Poco? — Żeby mu w gębę dać.

Pan Pyskalski spojrział zdziwiony.

— A o co się rozchodzi? — Później ci powiem! Ale teraz spiesz się, bo ten drań ze sklepu na obiad wjdzie i możesz go nie zastać. Prędsz się ruszać.

— No już, ubieram się. Ale co za przyjemność bić się, jak nie wiem za co? Gadał co było?

— Powiedziałam mu tylko, że jest oszust i łodziej, bo mnie same kości dają.

— A on oo? — Powiedział: «Zamykał stara prukwo walizę, bo ci w nią wliżę!» Pan Pyskalski wzruszył ramionami.

— No to ci jeszcze nie takiego nie powiedział.

— Jąbym się też tylko o to nie goła. Ale, jak mu powiedziałam jeszcze parę słów, to mnie sponiewierał, jak ostatnia. Kopał mnie za trzy razy i za drzwi wyrzucił.

— Coo? — zgorezył się pan Pyskalski. — A tyś się tak dala? Nie narobiłaś rabanu?

— O to się rozchodzi, że się łobuz na sposób wziął. Cielecą nóżka mnie najpierw zdielił przez łeb, żeby ogłuszyć. Tak mnie zatknął, że już słowa nie mogłam wymówić. Pan Pyskalski zadął na pięść i energicznie ruszył do wyjścia.

— Żeby nawet przeproszą oholat — pouczyła go żona — nie nie słuchał, tylko bił w mordę.

— Już ty się nie bój! — Po paru minutach pan Pyskalski, jak burza wpedł do sklepu pana Sobabińskiego.

— Panie Sobabiński — spytał krótko — pan moją żonę znieważył? Rzeźnik, widząc męża obrażonej klientki, przestornie usunął się głębiej za ladę.

— Kopałeś ją pan w poledwie i wylałeś ze sklepu? — powtórzył dytanie pan Pyskalski. Gadał pan!

— Wylałem, bo rozpuściła gębel! Na całą ulicę zaszła pyskować.

— A jak ją pan wystawił nie wyskowała już? Nie krzywała?

— Nie... — Jakim sposobem pan to zrobił? Rzeźnik spojrział zdziwiony.

— Najpierw ją ogłuszyłem oielecą nóżką w ciemie.

— W ciemie, powiadasz pan? W lewo czy w prawo?

— W lewo.

— I mówisz pan, że odrązał przy oholta?

— Sprytnieś pan to zrobił, — kiwnął głową z uznaniem pan Pyskalski. — Ja już 14 lat się z babą morduję i nie miałam sposobu, jak jej burle zamknąć. Więc powiadasz pan nóżką? — Niekoniecznie. — Można innym przedmiotem. Tylko nie za mocno. Tyle tylko, żeby ogłuszyć.

Pan Pyskalski wyolgnął rękę i uścisnął serdecznie dłoń rzeźnika. — Dziękuję panu! Zrobiłeś mnie pan przysługę. 14 lat straciłem w które miejsce ją stuknął, żeby się przymyka. A pan od razu utrafił.